KOMUNIKAT
Wyd. Okr. Rady Konwentu Org. Niepodl.

BÓG SIĘ RODZI MOC TRUCHLEJE...

Nr.102. 23.grudnia 1944. W.P. Rok VI.

Wszystkim naszym Przyjaciołom i Czytelnikom, Towarzyszom broni i prasy podziemnej i wszystkim wiernym Polsce Rodakom życzymy serdecznie najlepszych świąt!

NA PRZEŁOMIE.

=.=.=.=.=.=.=.=.=

Przed z górą dziewiętnastu wiekami, gdy najgłębsza noc ideowa zaległa kulę ziemską, opanowaną przez zimny, okrutny system polityczny rzymski i równie zimny, skostniały system religijny żydowski - w ubogiej, nędznej stajence rodził się Ten, który nowy zakon, zakon m i ł o ś c i ustanowić miał na ziemi. Najgłębsza noc była brzaskiem nowego dnia dla ludzkości.

Niewidoczny był ten brzask władcom ówczesnego świata - widoczny natomiast prostym sercom ubogich pasterzy i mądrym oczom trzech mędrców.

W najdłuższą tedy noc roku święcimy rocznicę tego wielkiego dla ludzkości zdarzenia. Noc ta bowiem, kiedy do szczytu swego zdaje się dochodzić panowanie ciemności na ziemi, jest równocześnie momentem przełomu, jest początkiem zwycięskiego pochodu światła słonecznego. Właśnie w ową najdłuższą noc, pod lodową skorupą ziemską zaczynają swą pracę siły głębin ziemskich, pracę, która rychło uzewnętrzni się szatą wiosenną ziemi.

Noc Bożego Narodzenia - to narodziny świtu słonecznego.

W dni obecne najgłębsza i najdłuższa noc roku zeszła się z najczarniejszą nocą ideową, jaka zaległa biedną kulę ziemską. Panoszy się na niej zło, giną ludzie w męce, śmieją się i naigrawają szatany ziemskie z męki i śmierci. Jakoby jakiś zmierzch bogów, ogólny Ragnaröck schodził na ziemię, niszcząc wszelkie jej twórcze siły.

Lecz jak w najdłuższą noc roku przełamuje się moc ciemności, tak i w tę najgłębszą noc, ogarniającą ludzkość, przełamuje się moc zła. Brzask świtu niewidoczny Stalinom czy Hitlerom, Churchillom czy Edenom - widoczny natomiast jest oczom "niepoprawnych marzycieli", dla których bohaterstwo jest zawodem życiowym a męka i śmierć chlebem codziennym. Wiedzą oni, iż jak po zimie musi nastąpić wiosna, tak po Golgocie musi przyjść dzień Zmartwychwstania. Czują ich proste serca, iż krew męczeńska Warszawy, krew męczeńska Polski - topi skorupę lodową, okrywającą kulę ziemską i budzi siły głębin ziemskich, które w tę noc najdłuższą swój trud i pracę rozpoczynają.

W tę najciemniejszą, najczarniejszą noc niechże w każdym z nas rodzi się Chrystus, Bóg miłości ku każdemu, kto cierpi, kto nieszczęśliwy, kto uciśniony, niechże się rodzi Chrystus - Zwycięzca nie tylko zła i ciemności ale i zwycięzca słabości i niemocy. A może znajdą się i oczy mędrców, widzące rodzący się brzask dnia słonecznego...

===...===
...

I. SPRAWY POLSKIE.

Prem. Tomasz Arciszewski oświadczył przedstawicielowi PATA: "Oświadczenie min. Stettiniusa przyjmujemy jako potwierdzenie stanowiska St. Zjedn. wobec zamiarów sow. w Polsce. Stanowisko to było znane już Rządowi Pol. uprzednio. Rząd Pol. wita z radością potwierdzenie zasady "postępowania honorowego" /gentelman agreement/ między narodami sprzymierzonymi. Rozumieć należy, że porozumienie wzajemne wtedy tylko jest porozumieniem, o ile jest dobrowolne.

Agencja Assoc. Press ogłasza z związku z deklaracją min. Stettiniusa: "Uważa się, że oświadczenie min. Stettiniusa wywoła głębokie reperkusje wśród narodów Europy. Polska jest sprawdzianem tego w jakim stopniu St. Zjednoczone zamierzają odegrać rolę w życiu politycznym Europy.

Poseł pol. w Meksyku Neumann oświadczył przedstawicielom prasy meksykańskiej: Korzystam z wolności prasy jaka panuje w Meksyku. Mówi się wio-

Ie o nieporozumieniach między Polakami. Nie ma żadnych nieporozumień, istnieje tylko i wyłącznie jeden Rząd Polski w Londynie reprezentujący społeczeństwo polskie i całość tego społeczeństwa całkowicie i bezwzględnie popieramy.

Komitet Lubel. bez względu na to jak się nazywa i jak się w przyszłości będzie nazywał nie jest polskim lecz obcym tworem. Komitet ten został stworzony po zajęciu przez wojska sow. części Polski przez rozwiązaną przed wojną partię komunistyczną, do której przyłączyło się kilka niewiadomych grup. Nie jest on w społeczeństwie nikomu znany, pozatym w Komitecie Lubel. znalazła się grupa, która była oddawna szkolona po rozgromieniu Polski. Komitet Lubel. uważany jest w Kraju za instytucję obcą. Niedawno Komitet ten musiał ogłosić w Lublinie stan oblężenia. Dążeniem Rządu Pol. i Polaków jest doprowadzenie do porozumienia ze Związkiem Sow. ale nie wydaje mi się, aby porozumienie to osiągnąć można było za pośrednictwem Komitetu Lubel. W 1920 r. powstał rewolucyjny rząd w Białymstoku, ale rząd Lenina zawierał w r. 1921 pokój i traktat ryski nie z rządem komunistycznym lecz z legalnym rządem pol. tak jak w 1940 r. nie z rządem ludowym fińskim Kuosinena, ale z legalnym rządem fińskim zawierał pokój rząd Stalina. Żołnierz pol. walczy przez 5 lat po bohatersku w niedościgniony sposób z wrogiem na frontach całego świata. Można mówić, że Polacy to faszyści, ale nikt nie zmieni tego faktu, że Niemcy i naród niem. uważają właśnie Polaków za wroga nr. 1. Jak tu u was w Meksyku powiedziano, Polska to wolność.

"Daily Telegraph" pisze 18.XII., iż oświadczenie Stettiniusa nie jest dostatecznie jasne i nie precyzuje dokładnie stanowiska St. Zjednoczonych. Wyrażenie zgody na ew. porozumienie polsko-sow: i powstrzymanie się od gwarantowania granic nie wyjaśnia, czy St. Zjednoczone popierają odstąpienia przez Polskę ziem na Wschodzie i przyłączenie terytoriów na Zachodzie. Słusznym wydaje się zatym żądanie wysunięte w senacie amer., aby prezydent Roosevelt osobiście uzupełnił jeszcze raz oświadczenie min. Stettiniusa. Niektórzy komentatorzy uważają, że deklaracja stanowi zachętę dla Polski do zawarcia porozumienia i zapewnienie pomocy ekonomicznej i politycznej przy odbudowie Polski w jakichkolwiek granicach. W każdym razie oświadczenie Stettiniusa nie pokrywa się ze stanowiskiem prem. Churchilla, co jest zupełnie zrozumiałe z tego powodu, iż St. Zjednoczone są daleko, a W. Brytania blisko położona tych problemów.

"Daily Herald" organ Labour Party pisze 18.XII: "Szary obywatel karmiony on kilku lat powodzią szumnych mów, oficjalnych deklaracyj i zapewnień o zgodzie, harmonii i jednolitości celów wśród aliantów, zwłaszcza zaś wśród 3 mocarstw, przekonywany o świetnych rezultatach europ. Komitetu Doradczego, zaczął wierzyć, i nieé do tego podstawy, że przejście z wojny do pokoju odbędzie się w sposób łagodny i bezbolesny. Tymczasem przewidywania polityków okazały się mniej pewne od przewidywań strategów. Karta Atlantycka przechodzi ciężką próbę w Polsce, sytuacja w Grecji jest bardzo skomplikowana, im bardziej zbliżamy się ku końcowi, tym więcej rozbieżnosci u sprzymierzonych."

"Dziennik Polski i Żołnierza" 18.XII. pisze, iż trudno sobie wyobrazić, by społeczeństwo angielskie, które od 5 lat toczy ciężką walkę zgodziło się na przekreślenie celów moralnych tej wojny. Mówiąc o traktacie franc.-sow. stwierdza Dziennik, że układy dwustronne posiadają nadal moc obowiązującą.

Oficjalny komunikat brytyjski omawia następująco piątkową dyskusję w Izbie Gmin. Dyskusja toczyła się w sprawie sporu pomiędzy dwoma sojusznikami W. Brytanii. Polacy są zdania, iż ich wschodnia granica wytyczona być powinna wg traktatu ryskiego, Rosjanie natomiast, że traktat ten został im siłą narzucony i że granicą etniczną jest linia Curzona. Teren sporny stanowi 2/5 przedwojennej Polski przyczem sprawa komplikuje się wobec faktu, iż 1/3 ludności stanowią Polacy, a największe miasto Lwów posiada przygniatającą większość polską. Polacy uważają, że narodowy prestiż nie dozwala im na poczynienie koncesji terytorialnych. W. Brytania nigdy nie dawała Polsce gwarancji dla granic wschodnich, wręcz przeciwnie W. Brytania stale doradzała Polsce nie włączania obszarów etnicz-

CHURCHILL MÓWI.

Piątkowa mowa Churchilla nie powinna nas była zaskoczyć. Mówił to, co mówił już poprzednio. Jak zwykle Anglicy, regulował rachunki z cudzej kieszeni. Jeżeli coś szczególniej możemy zaobserwować w tej mowie, to wybitny niedżentelmeński ton, rażący nawet w ustach Anglika. Porównywanie ewentualnej ewakuacji z ewakuacją grecką po przegranej wojnie z Turcją, ocenianie wartości materialnej ziemi, którą mamy stracić to wszystko dobrze by brzmiało w ustach paskarza, ale nie męża stanu.

Ale i do tego się już przyzwyczailiśmy.

Godna była odpowiedź Premiera Arciszewskiego, choć wygłoszona w środę, ale aktualna i po piątku. Premier Polski spokojnie podkreślił, że układy z Rosją nie mogą się opierać na krzywdzie i nieposzanowaniu praw Rzeczpospolitej.

Dyskusja w Izbie Gmin po mowie premiera Churchilla, choć powściągliwa w swej formie wykazała jednak, że posłowie zdają sobie sprawę z nieczystej gry swego rządu.

Choć zdawałoby się, że niebo nad umęczonymi wschodnimi dzielnicami Polski zasnuło się znowu chmurami z całą ufnością spoglądamy w przyszłość. Nic nie złamie naszej wiary w sprawiedliwość najwyższego Zwierzchnika nad światem.

Z całym spokojem i z całą odpowiedzialnością robimy rachunek z pogmatwanej obecnie sytuacji światowej. i dostrzegamy schyłek nieprawości i przemocy.

Mimo całej niewdzięczności Anglii, mimo twardych słów jej premiera, mimo pychy i chciwości Sowietów widzimy nadchodzący jasny dzień wolności, triumf słusznej sprawy i upokorzenie przemocy.

===...===

UKORONOWANIE KŁAMSTWA.

Jeśli jeszcze ktoś wierzy propagandzie sowieckiej niech przeczyta w Czerwonym Sztandarze artykuł - gospodarcze zwycięstwo Związku Sowieckiego.

Dowiemy się tam, że najlepszy samolot, najlepszy czołg i działo stworzyły sowiety. Że produkcja samochodów, czołgów, dział i materiału wojennego przewyższa produkcję niemiecka i pokrywa całe zapotrzebowanie armii czerwonej. Że w czasie wojny odnowiono 35 tyś. klm. dróg kolejowych. Że wreszcie zwiększono w ostatnim roku obszar uprawy zbożowej o 12 milionów ha.

Ktoś powiedział, że statystyki są po to, aby lepiej ukryć prawdę. Napewno to ma miejsce w Sowietach. Można patrzeć godzinami na przechodzące transporty sowieckie i nie zobaczyć ani auta sowieckiego, ani działa. Czołgi, które widzimy to te same ciężkie i mało zwrotne i mało ruchliwe maszyny, jakie widzieliśmy za pierwszej okupacji. Konserwy, cukier, mąka, tłuszcz - to wszystko amerykańskie.

Odnowiono rzekomo tory kolejowe. Ciekawe, że nie odnowiono jednocześnie taboru kolejowego, który wygląda jak rozłażące się cygańskie budy. Zwiększona przestrzeń siewna powinnaby z dawniejszą i zgodnie ze statystyką sowiecką dać ponad 1 miliard metrów zboża. Dawałoby to przeszło 5 mtr. na głowę ludności rocznie. Ilość zupełnie wystarczająca. Skąd więc braki i głód?

Rzeczywistość sowiecka jest najlepszą propagandą zwycięstwa tego ustroju nad dostatkiem ludu sowieckiego, nad jego wolnością i szczęściem. Naród nędzarzy i niewolników codziennie demonstruje przed nami do czego może doprowadzić tyrania, okrucieństwo i głupota jego władców.

===...===

Na fundusz prasowy złożono w zł.: Ognik 30, Irena 75, Teresa 100, Listek 10, Wujcio 30, Sztachet 50, Zawor 20, Wiertacz 60, Jurek 250, Ryba 20, Bronka 20, Wojtaszek 30, Dobij 20, Jutrzenka 5, Dzik 100, Mak 10, Patałach 30, Dziunek 10, S.S. 100, Szyszka 30, Danuta 50, Zyblikiewicza 10, XY 75, Stanisław 30, Helios-Felek 50, Storczyk papier.

POLITYKA ANGLII.

=.=.=.=.=.=.=.=.=

Utarło się przekonanie, że polityka mężów stanu angielskich jest szczególnie planowa, dalekowzroczna i przewidująca. Przeocza się najczęściej fakt, że W.Brytania jest w szczególnie szczęśliwym położeniu geograficznym, które ją broniło wiele wieków i broni przed inwazją. Niezwykłe szczęście prócz tego jakie towarzyszy temu państwu, połączone z niesłychaną bezwzględnością wobec innych narodów to właściwe czynniki, składające się na jego potęgę. Potęga ta zresztą w naszych oczach zachodzi. Skończyło się panowanie na morzu najpotężniejszej floty brytyjskiej. Skończyło się władztwo ekonomiczne nad światem. Przestała funkcjonować dewiza rządów zjednoczonego Królestwa, aby każde przymierze dwóch państw było jeszcze słabsze od potencjału wojennego i gospodarczego W.Brytanii. Nowa potęga, Stany Zjednoczone przejmują w swoje ręce pierwszeństwo. Rząd W.Brytanii próbuje jeszcze odzyskać utracone stanowisko, łatając swoje posunięcia gdzie się da i jak się da.

Tuż przed wojną ukazała się praca Henryka Wereszyckiego pt."Anglia a Polska". Autor źródłowo opracował historię stosunku Anglii do Polski w okresie powstania styczniowego.

W porównaniu ówczesnej sytuacji z obecną dostrzegamy wiele podobieństwa. Rosja starała się usilnie po przegranej kampanii krymskiej powrócić na Bałkany i przez rozbicie państwa tureckiego znaleźć wyjście na Morze Śródziemne. Powstanie polskie mogło bardzo pomieszać te plany jeśli nie uniemożliwić. Doskonale prowadzona propaganda polska przez Czartoryskiego i Zamojskiego /w tej wojnie oficjalna nasza propaganda zajmowała się głównie zohydzaniem przedwojennej Polski/ rozbudziła opinię angielską i przez mityngi, wydawnictwa i debaty w parlamencie przygotowała dostateczny grunt do akcji rządowej.

Szef gabinetu Palmerston rozumiał dobrze, że sprawa polska może być atutem w grze z Rosją i innymi mocarstwami. Obawa jednak przed wojną, obawa, aby Francja nie uzyskała wpływu na Polskę spowodowały, że akcja Palmerstona ograniczyła się do znanych not, których ton był osłabiony w poufnych instrukcjach do ambasadora W.Brytanii w Petersburgu. Akcja ostatecznie W.Brytanii przyniosła Polsce więcej szkody jak korzyści. A Anglii dało stłumienie powstania polskiego szereg dotkliwych ciosów: sukcesy Rosji na Bałkanach, pobicie przez Niemcy Danii i Francji.

— Wereszycki ciekawie w szeregu zdań maluje psychikę narodu angielskiego. Kiedy Palmerston wysyła noty do cara to w konkluzji stwierdza, że odrzucenie żądań angielskich przerzuca całą odpowiedzialność na Rosję. "Te słowa - mówi Wereszycki - malują niesłychanie dokładnie psychikę społeczeństwa angielskiego. Potrzeba zadokumentowania swojej opinii, a równocześnie pozostawienie na kim innym odpowiedzialności za czyny, te zasady były, a bodaj i są jeszcze w Anglii wyznawane przez jak najszersze sfery".

Gdzie indziej tak określa autor stosunki angielskie: "Nigdy nie należy zapominać o bardzo istotnej dwoistości, z jaką Anglicy odnoszą się do spraw nieangielskich. Inne bowiem będzie ustosunkowanie się społeczeństwa, a inne zawodowej dyplomacji, inne wreszcie rządu. Polityka rządu nigdy nie odejdzie od granicy, która wyznacza zrozumienie interesów brytyjskich".

Nasze ulubione ocenianie kroków obcych rządów pod kątem - kochają nas czy nienawidzą - jest już bardzo nieaktualne. Nieaktualne szczególnie jeśli idzie o W.Brytanię.

===...===

...gdyby iść za naturalnym prawem uczuć pogwałconych, to nagromadzony gniew odwetu byłby pierwszym surowym kitem państwowości naszej. Lecz ku innej, godniejszej, przyszłości kierujemy kroki - i ku radośniejszej. Bogatsi przebytem, mędrsi cierpieniem, budujmy przyszłość bez mrocznego ciężaru odwetu. Budujmy nasz ludzki ideał. I niech to będzie jedyną zemstą wolnego narodu.

A. Górski.

WŁAŚCIWE DROGI.

=.=.=.=.=.=.=.=.=

Kiedyśmy rok temu robili bilans naszych poczynań za ubiegły rok to wykazał on wiele zmian. Był to rok 1943 upamiętniony w dziejach Ziemi Czerwieńskiej strasznymi hajdamackimi mordami wśród ludności polskiej. Po stronie strat mieliśmy wiele tysięcy ofiar bezbronnych, po stronie zysków uporczywe trwanie żywiołu polskiego zacinającego się w swym dążeniu do utrzymania tej ziemi i nie ustępującego ani na krok przed przemocą. Hasłem wówczas stało się słowo: w y t r w a m y !

Zmieniły się czasy, zmienili się ludzie. Dziś już nie uporczywie broniący się z godnością znoszący napaść Polak i skaczący mu do gardła z nożem Ukrainiec ale dwa suwerenne państwa, będące w walce z trzecim, Polska i ZSRR toczą bezkrwawe jeszcze ale pełne natężenia walki i emocjonujące zapasy o przynależność tejże samej ziemi. Siły nierówne. Z jednej strony zwycięskie z imperialistycznymi dążeniami, po zęby uzbrojone państwo, mające już te ziemie pod swym butem. Z drugiej strony naród wyciągający ręce ku wolności, mający wiele moralnych podstaw, na których opiera swą zdecydowaną wolę, ale naród znękany długimi latami wojny, naród jęczący jeszcze w niewoli, rozdarty między dwoma wrogami.

Bilans nasz czyniony za rok ubiegły wykazuje po stronie strat nowe tysiące uwięzionych i umęczonych a po stronie zysków: naród ze swą zdecydowaną i niezłomną wolą wytrwania i nie oddania ani skrawka tak bardzo drogiej ziemi - i o setki mil oddalony od niego i zgodny znim jego legalny rząd.

...-...

A Ukraińcy? Wiadomości, które nas dochodzą głoszą, że większość sił zbrojnych ukraińskich znajduje się dziś za Zbruczem na Ukrainie. Mówi się o pokaźnych siłach i dużej dynamice ich występów. Trudno coś zdecydowanego powiedzieć i dziś już określić możliwości.

Zadajemy sobie tylko pytanie co skłoniło Ukraińców do udania się na wschód. Powody mogą być różne. Może to być usunięcie się z drogi wojskom sowieckim, które posuwając się na zachód miażdżą bezapelacyjnie oddziały z bronią w ręku. Może to być, że wobec zapasów głośnych już dziś w świecie jakie toczy Polska z ZSRR Ukraińcy zrozumieli, że pretensje ich do tej ziemi nie mają żadnych szans. Może to być, że wkońcu zrozumieli, gdzie ich ojczyzna, kto jest ich wrogiem prawdziwym. Jakiekolwiek byłyby ich powody, niezbity i oczywisty jest fakt, że po długich peregrynacjach i sporach u siebie po raz pierwszy w czasie tej wojny okazali Ukraińcy realną i rozumną postawę idąc szlakiem najlepiej pomyślanym i najskuteczniej wiodącym do celu. Jeszcze przed wojną obecną ich znany ekonomista i kierownik katedry nauk ekonomicznych Ukr. Inst. Nauk. w Warszawie prof. Sadowskyj wykazał jasno i niezbicie, że tylko i jedynie wybrzeże Czarnomorskie i Zagłębie Donieckie - to są tereny, decydujące w procesie przetworzenia narodu ukraińskiego w naród współczesny. Tam to na fundamencie rozwiniętego przemysłu metalurgicznego i węglowego, intenzywnego handlu zagranicznego i żeglugi, na fundamencie odbudowanego gospodarstwa wiejskiego powstaną podstawy ich potęgi ekonomicznej, Intenzywny rozwój życia gospodarczego stworzy oparcie dla wielkiego rozwoju życia kulturalnego i politycznego.

...-...

Dlaczego interesujemy się tym i co nas te sprawy obchodzą? Zdawałoby się, że wobec faktów zaszłych w r. 1943 nasze drogi rozeszły się raz na zawsze.

Tak istotnie jest. Nasze uczucia i wspomnienia o wspólnej przeszłości są już nie z naszej winy zerwane. Ale prócz świata uczuć są jeszcze inne przesłanki, na których opiera się życie realne, życie polityczne zespołów państwowych. Taką bodaj najważniejszą przesłanką jest przede wszystkim interes państwa. Nie jest bowiem dla nas rzeczą obojętną, kto siedzi za naszą miedzą wschodnią, co zamyśla i do czego dąży. Powstanie państwa ukraińskiego za Zbruczem idzie po linii interesów państwa polskiego. Chodzi tu nie tylko o odpływ

intéligencji ukraińskiej z naszych ziem. Chodzi tu przede wszystkim o rozbicie wielkiego kolosu wschodniego o osłabienie go, o postawienie między nami a nim nowej siły, o którą uderzałby pierwszy impet wojenny, chodzi to o pewne możliwości gry politycznej, którą umiejętnie operując moglibyśmy wygrywać nasze atuty.

..•--•••

I zadajemy sobie pytanie: czy są możliwości i szanse do zrealizowania tych dążeń? Rzeczywistość dzisiejsza nie okazuje jeszcze żadnych możliwości - wiemy to dobrze, ale nie to co dziś, będzie decydować o jutrze. Gdybyśmy nie byli tego pewni, to i nasza przyszłość byłaby niejasna. A my naszej przyszłości jesteśmy pewni. Okazuje się bowiem dowodnie, że państwo nie jest aparatem od władzy i pieniądza, którym można zawładnąć - i sprawa skończona. Jest ono nosicielem wartości bezcennych, wypracowanych wiekami w ludzkiej psychice, a noszących ogólną nazwę idei. One to właśnie umieją wstać i walczyć w swej obronie i zwyciężać. W świecie polskich idei leży cała wartość życia naszego. Dziś ich czas działania tak dla nas jak i dla Europy. Ich zadanie - wyzwolenie z rozpętanego chaosu i zorganizowanie świata rzeczywistości zapomocą świata powinności.

===•.•===

TAJEMNICA BRYTYJSKO - SOWIECKIEGO FLIRTU.

=.=

W polityce nie powinno nas właściwie nic dziwić. Nie ma takiego skoku, który byłby niemożliwością i nie ma takiego paradoksu, który nie mógłby stać się w jakiejś chwili realną rzeczywistością.

Tedy i te zaloty brytyjsko-sowieckie także nie powinny wywoływać naszego zdziwienia. Zaloty brytyjskiego dżentelmana do niezgrabnej i wątpliwej czystości "towarzyszki" Rosji. Konkury dość dziwne. Brytyjski dżentelman gnie się w coraz niższych reweransach, zdobi oblicze w coraz milszy uśmiech, występuje z coraz kosztowniejszymi prezentami /z cudzej kieszeni/ a towarzyszka Rosja boczy się, odwraca, ledwie od czasu do czasu łaskawiej spojrzeć raczy.

Co leży na dnie tego niezrozumiałego dla nas a iście głuszcowego tokowania brytyjskiego?

Zagadnienie to trudne i skomplikowane.

Brytyjczyk - czy on jest Anglikiem czy Amerykaninem - to f a c h o w y polityk. Nie idzie o to w tej chwili, czy dobry czy zły - bo i fachowiec może z powodu ciasnoty horyzontu myślowego okazać się w jakiejś chwili złym fachowcem - ale Brytyjczyk to wybitnie f a c h o w y polityk w odróżnieniu od wszystkich innych polityków świata, którzy są mniej lub więcej dyletantami.

Brytyjczyk - to zimny, egoistyczny, wyrachowany, pełen pychy polityk - wbrew wszystkim jego pięknym, czułym, humanitarnym hasłom i słowom, które światu rzuca. Uważa swoją narodowość za jedynie uprawnioną do rządzenia światem, za kastę panów ziemi, a wszystkie inne narody za rezerwuar niewolników tego czy innego typu. Nie niewolników w starym tego słowa znaczeniu - lecz niewolników ekonomicznych. Bo ten brytyjski polityk - to polityk ekonomista. Od wieków zmierza do ekonomicznego panowania nad światem, od wieków dzierży je w swej dłoni, od wieków niszczy każdego, kto staje w drodze jego celu. Tu ma swe źródło nieprzyjaźń angielsko-francuska z przeszłości - tu współczesna wojna z hitlerowskimi Niemcami. I tu leży również pierwszy powód umizgów brytyjskich do sowieckiej dziewki.

Ostatnią w czasie przeszkodą w opanowaniu świata przez politykę brytyjską stały się Niemcy - tedy brytyjczyk wystąpił do wojny z nimi. Wojna to ciężka, wymagająca wielkiego wkładu krwi ludzkiej. Brytyjski polityk mądry - prowadzi wojnę tę możliwie najmniejszym wydatkiem z kapitału własnego. Boć brytyjczyk ceni wysoko jednostkę ludzką, ale... swoją. Niedarmo zaimek "ja" /I/ pisze się wielką literą. Tedy przez pierwsze lata wojny ciężar tej...e spadał na barki narodów europejskich: Polaków, Belgów, Holendrów, Francuzów, Duńczyków, Nor-

wegów.Ale wróg niemiecki - to wróg potężny.Wszystko to za mało,by go pokonać ostatecznie.Rzucić brytyjskie społeczeństwo w całej pełni do tej wojny? Nie - szkoda Brytyjczyka.

Istnieje na wschodzie wielki rezerwuar ludzi.Ludzi? - raczej pół - ludzi,jeśli idzie o kulturę.Ten rezerwuar należy wyzyskać.Tych kandydatów na ludzi rzucić do wojny z Niemcami.Udało się to fachowemu politykowi brytyjskiemu.W trzecim roku wojny wystąpiła Rosja bolszewicka jako wróg Niemiec i oto trzeci rok krwawi się w niej.Krwawi się okrutnie.Idą i idą masy Rosjan, Ukraińców,Białorusinów,Tatarów,Kałmuków,Kirkizów,Czerkiesów,Jakutów,Tunguzów,Gruzinów,Turkmenów czy jak ich tam wszystkich zwał,idą na zachód,zaściełają pobojowiska trupami.Kończą Niemcy hitlerowskie - a raczej mają je wykończyć.I oto pierwsza przyczyna brytyjsko-bolszewickich zalotów.

Istnieje i głębsza i dalej w przyszłość sięgająca.Brytyjczyk - to polityk - ekonomista.Rosja - to nie tylko rezerwuar ludzki - to równocześnie nieograniony rynek zbytu dla przemysłu angielskiego.Po wojnie ten zniszczony,w pustynię zamieniony na ogromnych przestrzeniach kraj będzie idealnym targiem dla brytyjskich towarów.Zależne w zupełności od importu brytyjskiego będzie społeczeństwo rosyjskie ekonomicznym niewolnikiem panów świata.To drugi powód wytrwałych konkurów brytyjskich.

Istnieje i jeszcze głębszy.Brytyjczyk - to zimny polityk - eksperymentator.Rozumie świetnie,iż każdy porządek społeczny,choćby najlepszy w danej chwili,dla danej epoki,zużywa się z czasem.Zna doskonale prawa ewolucji ludzkości.Wie,iż trzeba bardzo uważnie wpatrywać się w perspektywę przyszłości,by nie spóźnić się w pochodzie ku niej.Aprzyszły władca całego świata spóźnić się nie może.Brytyjczyk wie,iż po tej wojnie ustrój społeczny ulec musi gruntownej zmianie.Wie równie dobrze,iż zmiana ta może iść jedynie po linii silnej demokratyzacji form życia społecznego.Dla swego narodu chciałby wybrać jak najlepszą jego formę.Tedy z wielkim zainteresowaniem przypatruje się eksperymentom,dokonywanym przez ewolucję ludzkości na mużyku rosyjskim.Ten eksperyment jest mu bardzo potrzebny a i mużyk rosyjski także - jako królik doświadczalny.Szkoda do tej roli obywatela brytyjskiego,który woli,jak pan Attlee być "teoretykiem" komunistą,co mu nie przeszkadza z zapałem śpiewać "God save the King".To trzeci i nie tak bardzo nieważny powód flirtu brytyjskiego dżentelmena z bolszewicką towarzyszką.

Powstaje w nas niepokojem nabrzmiałe pytanie:Jak m y wśród tego wszystkiego wyglądamy?Jak kształtuje się stosunek Brytyjczyka do n a s ?

Nie jesteśmy ciemnym mużykiem rosyjskim - czego Brytyjczyk niekiedy żałuje.Miażdżeni przez machinę wojenną od lat sześciu nie możemy być źródłem nadziei rychłego wymarcia,z racji naszej wielkiej rozrodczości - co jest także niewygodne.Pełni winy w tych czy innych jednostkach,reprezentujących nas nieudolnie przed Brytyjczykiem,w głębi duszy narodowej posiadamy c h a r a k t e r,który,gdy Mikołajczyk zawodzi,każe Arciszewskiemu kroczyć dalej po linii wolności i niepodległości państwa.Nie piszemy wprawdzie j a przez wielkie jot,często zbyt nisko cenimy siebie,ale lata tej wojny wywołały w każdym obywatelu polskim głębokie poczucie własnej wartości,okupionej bogatym wkładem krwi,wniesionym do walki o prawdziwą wolność ludów.To są rzeczy niewygodne Brytyjczykowi - i dlatego Pan Churchill złości się.Ile w tym złości chwilowej,podyktowanej trudnością sytuacji a ile głębszej i trwalszej - trudno w tej chwili dociec.Czy kuzyn jego z za morza Brytyjczyk - Amerykanin zawtórzy jego tonowi - także jeszcze nie wiemy.

Natomiast znamy lepiej od Brytyjczyka towarzyszkę bolszewicką.Boimy się,iż ona sprawić może swemu konkurentowi niejedną niespodziankę.Niespodziankę w stylu greckiej,która może doprowadzi do przytomności tokującego głuszca.

Przede wszystkim zaś znamy nasze możliwości i naszą rolę w układzie świata i rozwoju ludzkości.Wierzymy,iż jesteśmy koniecznym czynnikiem w ewolucji dziejowej z racji właśnie tego "marzycielstwa",które nam Brytyjczyk zarzuca i z racji tego,iż "duch Piłsudskiego unosi się nad rządem polskim

w Londynie".O naszej wartości przekonywa nas trwałe podrażnienie P.Churchilla sprawa polska.Komplikuje ona widocznie jakieś jego kalkulacje polityczne. Wreszcie nie wierzymy i nie uwierzymy nigdy,by świat istniał po to jedynie, by stanowić pionki w partii przezeń rozgrywanej.I dlatego,mimo wszystko,patrzymy z ufnością w przyszłość.

===...===

nych nie polskich.Jak długo trwa wojna Rosjanie muszą sprawować władzę na terenach zajętych i słusznie domagają się rozstrzygnięcia tych spraw.Jeśli Rząd Polski odmawia uznania stawianych żądań osłabia własne stanowisko na przyszłość.Rząd bryt.uważa,iż dążenia Rosji muszą być przyjęte natychmiast,przyczym daje do zrozumienia,że popierają to stanowisko St.Zjednoczone.W wypadku niezałatwienia konferencja trzech będzie musiała powziąć decyzje.Co do północnych i zachodnich granic pol.nie ma mowy o tym,aby Prusy Wschodnie i Gdańsk mogły pozostać przy Rzeszy. Związane z tym przesiedlenie ludności niem.ma w przeszłości podobne wypadki. Niedopuszczalne jest pozostawienie na terenie innych państw większych skupień ludności niem.,gdyż działają one zawsze na szkodę swych gospodarzy.Komentarz ten nadany został przed oświadczeniem Stettiuniusa.

"New Jork Times" podaje oświadczenie amb.pol.w USA Ciechanowskiego.Deklaracja min.Stettiniusa wg.niego w zupełności czyni zadość życzeniom Polaków. Dziennik zaznacza dalej,że St.Zjednoczone bynajmniej nie mają zamiaru naciskać na Polskę w sprawie dojścia do zgody z Rosją.Rząd St.Zjedn.stoi na stanowisku,że sporne sprawy nie powinny być podnoszone przed zakończeniem wojny,jednakże prem.Churchill oświadczył,że Rosja domaga się rozwiązania już teraz zagadnienia polsko-sow.,gdyż jest ono związane z dalszym krokiem działań wojennych.

Na tygodniowej konferencji prasowej wyraził się prez.Roosevelt:"Wolałbym widzieć tytuły w dziennikach amer.,że St.Zjednoczone popierają Polskę,a nie popierają rozbioru Polski."

Dziennik waszyngtoński podaje,że zagadnienie polskie dowodzi,że konieczne jest głębsze zainteresowanie i udział St.Zjednocz.w rozwiązywaniu problemów europejskich.Rosja powinna rozumieć,iż jest rzeczą b.ryzykowną w obecnym obozie koalicyjnym załatwiać sprawę polską jednostronnie.Inne dzienniki amer. stwierdzają,że stanowisko Rosji jest główną przeszkodą w zgodnym rozwiązywaniu nasuwających się problemów.

"Times" publikuje 20.XII.list amb. Polski przy W.Brytanii Raczyńskiego, w którym prostując fałszywe podejście do problemu polskiego stwierdza ambasador,że Polska zasłużyła sobie na to,aby wszystkie jej sprawy były rozpatrywane i rozstrzygano sprawiedliwie w świetle jej zasług położonych w obecnej wojnie.

Premier Arciszewski otrzymał serdeczny telegram od premiera Włoch Bonomiego z okazji ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych.

Na cmentarzu Montmorency odbył się pogrzeb wybitnego uczonego pol. Kaczorowskiego jednego z organizatorów ruchu oporu we Francji zamęczonego przez gestapo.

Emigracja pol.we Francji zorganizowana jest całkowicie w Centralnym Komitecie Walki o Niepodległość skupiającym 21 organizacji.

Oddziały A.K.stoczyły zwycięską walkę z 3 batalionami niem.pod Włoszczową.

Premier Norwegii złożył wizytę premierowi Arciszewskiemu.

Do głosów sympatycznych dla Polski dołączyła się prasa kanadyjska.

II.SPRAWY NAJWAŻNIEJSZE.

19.XII.odbyła się w Izbie Gmin odbyła się dyskusja nad sytuacją Grecji.Mówcy atakowali rząd za jego posunięcia,zaangażowanie się po stronie jednego z walczących i chęć wprowadzenia do Grecji przemocą króla.Odpowiedział min.Eden stwierdzając,że koncepcja regencji wysunięta została właśnie przez rząd brytyjski. Rząd bryt.dąży do tego,aby ludność grecka mogła się swobodnie wypowiedzieć.Wśród komentarzy prasy wyróżnia się głos "Daily Chronicle",który pisze,że sprawa grecka nie jest nieporozumieniem między partiami grec.ale jest zagadnieniem znacznie głębszym.Wojska ELAS zajęły kwaterę główną lotnictwa ang.w Grecji.Kwate-

ra główna ELAS w Atenach została zbombardowana. Droga Pireus-Ateny oczyszczona przez wojska bryt. Gen. Skobee wydał ostrzeżenie dla ludności cyw. aby trzymała się zdala od stanowisk artylerii ELAS, które od 9-tej rano 20.XII. poddane zostaną bombardowaniu.

III. SYTUACJA NA FRONTACH.

ZACHÓD: Rundstaedt prowadzi swój atak przy udziale 15 dywizji w tym 6 pancernych, posuwając się 4-ma kolumnami na teren Belgii. Luksemburga. Wojska niem. dotarły o 25 klm. od Liege. Zajęte zostały Stavelot. Malmedy jest utrzymywane przez Amerykanów. Doniesienia z 21.XII. mówią, iż atak niem. został powstrzymany na obu skrzydłach, a Mondschau odbite. Min. am. wojny Stimson oświadczył, iż Niemcy rzucili wszystko na szalę i jeśli atak zawiedzie może to przyspieszyć koniec wojny. Niemcy rzucili ostatnie dywizje. Man głębokie zaufanie do doświadczenia gen. Eisenhowera i energii jego dowódców. W Zagłębiu Saary oczyszczone zostało Döllingen. 7-ma armia am. walczy wewnątrz linii Zygfryda. Na front w południowej Alzacji przybył Himmler. Bombardowano były Moguncja, Koblencja, Kolonia, Duisburg, Hanau, Monastyr, Pilzno, Linc, Salzburg, Villach, Ratysbona, Blechownia na Śląsku oraz 18.XII. port wojenny Gdyni, gdzie znajduje się część floty niem.

POŁUDNIE: We Włoszech Niemcy przeprowadzają kontrataki w dolinie Padu, przerywając linie kol. Rimini-Faenza i Rimini-Ravenna. Atak niem. został opanowany. W Jugosławii wojska Tito zajęły stolicę Czarnogóry Podgoricę i wkroczyły do Banialuki w Bośni. 4/5 Węgier w rękach sow. Postępy sow. na zachód od Miskolcz i w rej. Koszyc, od których znajdują się o 16 km.

DALEKI WSCHÓD: W południ. Chinach Japończycy utracili miasto Nanton. Od czasu utraty Tu-Czan wojska jap. zostały odrzucone o 130 klm. Kwatera główna jap. na Leyte poddała się. Ustał opór. 18.XII. bombardowano wyspę Kiu-szu. 21.XII. superfortece bombardowały Mugden.

Z ostatniej chwili: Uzupełniamy artykuł amb. Raczyńskiego w lond. "Times". Ambasador, stwierdza, iż artykuł "Timesa" wywołał u wielu przyjaciół Polski wrażenie nieprzyjemne. Obowiązki W. Brytanii wobec Polski zostały ściśle określone w sojuszu polsko-bryt. z sierpnia 1939 r. Odpowiadając na twierdzenie, iż gwarancje brytyjskie posiadają walor realny w wypadku poparcia przez Sowiety, ambasador stwierdza, że W. Brytania udzieliła Polsce pomocy i w zamian żądała pomocy od Polski. "Times" twierdzi, iż niesłusznym jest określenie jakoby Rosja żądała 1/3 części Polski. Ambasador odpowiada, że Rosja domaga się 47% terytorium Polski - chyba "Times" nie zechce twierdzić, iż Polska posiadała 47% obcych ziem. Min. Eden określił liczbę Polaków na terenach żądanych przez Rosję na podstawie statystyki na 3,2 do 3,9 milionów, a "Times" redukuje tę liczbę do 2,5 milionów. Obszary południowo-wschod. Polski wraz ze Lwowem i Zagłębiem naftowym nie zostały od Rosji oderwane i nigdy do niej nie należały. "Times" porównywując przeżycia i cierpienia Polaków na ziemiach wsch. równocześnie powiększa nadmiernie bezmiar cierpień 10 milionów Niemców mających ulec wysiedleniu na zachód. Amb. Raczyński protestuje przeciwko takiemu postępowaniu wobec Polski, żądając, aby jej życiowe interesy były traktowane wg jej zasług.

"Manchester Guardian" twierdzi, iż zawarcie traktatu francusko-sowiec. nie przekreśla traktatu polsko-sow. Stanowisko to nie wyklucza kontaktu rządu francus. z Komitetem Lubelskim, wobec faktu, iż na terenie Polski zajętym przez Sowiety znajduje się znaczna ilość Francuzów. "Dziennik Polski i Żołnierza" uważa, że w artykule powyższym słychać echo argumentacji, która była wysuwana dla skłonienia Francji do nawiązania stosunków z Komitetem Lubel. Głównym powodem miała być kwestia jeńców franc. wziętych przez wojska sow. na terenie Polski. Sprawy jeńców należą jednak wyłącznie do władz wojskowych. Nie ma więc żadnej przyczyny dla stosunków z Komitetem Lubel., który posłowie w Izbie Gmin określili jako fikcję i oszustwo.

Ang. partia liberalna ogłosiła 21.XII. rezolucję w sprawie Grecji i Polski. Rezolucja wyraża ubolewanie z powodu walk w Grecji i wzywa rząd do wyjaśnienia, że nie popiera żadnej formy ustroju w tym państwie. Dalej rezolucja stwierdza, iż zasady Karty Atlantyckiej w Polsce zostały poważnie zagrożone. Partia wzywa wielkie

nocarstwa,aby nie dokonywały żadnych zmian terytorialnych ani wymiany ludności przed zawarciem dobrowolnej obustronnie umowy polsko-sow.

Wieczorny komunikat z 21.XII.podaje: Niemcy przełamali front na głębokość 80 km.,w Belgii posunęli się do 60 km. i zajęli 3/4 Luksemburga.Linia Leodium-Luksemburg przerwana 20 km.od Leodium, jedynie Malmedy i Stavelot odbite przez 1-szą armię am.Sytuacja b.poważna.Niemcy rzucają na tyły wojska w umundurowaniach am.i ang.z czołgami i samochodami o znakach alianckich."Times" z 22.XII.cytuje "Volkischer Beobachter": "Obecnie bitwa toczy się nie o miasta lub losy dywizji,czy armii,lecz celem ofenzywy jest uchwycenie inicjatywy na najbliższe miesiące".Niemcy - zdaniem "Timesa" - pragną uniknąć klęski przez gwałtowny atak jak Napoleon w 1814 r. Rundstaedt po przełamaniu pozycji skręca wybitnie na prawo przez Leodium ku Antwerpii, która wydaje się być pierwszym bezpośrednim celem ofenzywy.Niemcy spodziewają się zniszczenia nagromadzonych materiałów wojennych.Udanie się ofenzywy przedłużyłoby wojnę na szereg miesięcy.W wypadku gdyby aliantom udało się odciągć ciężkowe oddziały pancerne,rozstrzygająca bitwa mogłaby zostać stoczona na zachód od Renu.Niemcy wyzyskują późną zimę i spokój na froncie wschodnim.Bombardowano Kolonię, Bonn,Trewir i Rosenheim.W Słowacji wojska sow.zagrażają Łuczence.W Italii wojska sojusz.dotarły na 10 km.do rzeki Segno.

Francuskie Zgromadzenie Doradcze ratyfikowało 21.XII.traktat francusko-sow.i wyraziło życzenie zawarcia podobnych traktatów z innymi państwami.Gen. de Gaulle stwierdził,iż węzły historyczne i konieczność życiowa łączą Francję ze Związkiem Sow.Min.Bideau stwierdził, że ilekroć Francja i Rosja walczyły oddzielnie,kończyło się to przegraną,a zwyciężały zawsze razem.Francja nie pragnie ani bloku zachodniego,ani bloku kontynentalnego i nie może być mowy o bezpieczeństwie bez udziału Anglii i St.Zjednocz.Związek Sow.pragnie udzielenia Polsce w zamian za ziemie zajęte, Prus Wschodn.i całego Zagłębia węglowego Górnego Śląsku /Churchill o tym nie wspomniał/.i oświadczył,że życzy sobie silnej i potężnej Polski.Bideau daje do zrozumienia,iż Francja skłania się do akceptacji zamierzeń Stalina.My mówi Bideau zamierzamy Niemców pozbawić Nadrenię i Zagłębia Westfalsko-Reńskiego.

Izba lordów odrzuciła 21.XII. rezolucję krytykującą rząd w sprawie greckiej.Przywódca Labour Party zarzucił rządowi,iż popiera króla Jerzego skompromitowanego przez współpracę z faszystami.Wicehrabia Long wystąpił przeciw atakowi na króla Jerzego,pod którego przewodnictwem naród grecki walczył bohatersko przeciwko wojskom Mussoliniego i Hitlera. Long Canborne zakończył dyskusję stwierdzeniem,iż usiłowania zniesławienia króla grec.nie przyniosą pożytku.Jeżeli EAM uważa się za reprezentację większości narodu grec.,to może to udowodnić w swobodnych i powszechnych wyborach."Daily Telegraph" mówi, że w czasie dyskusji w Izbie Gmin brało udział 2 posłów,którzy byli w Grecji i którzy potwierdzają tezę Churchilla,iż usiłuje się tam zaprowadzić dyktaturę.Premier Papandreu oświadczył,iż W.Brytania nigdy nie wyrządziła większej przysługi narodowi grec.,jak udzielając pomocy wojskowej przeciw próbie zaprowadzenia dyktatury równie bezwzględnej jak hitlerowska.Artykuł z 22.XII."Dziennika Pol.i Żoł." omawiając deklarację min.Stettiniusa uważa,że została spowodowana oświadczeniem prem.Churchilla jakoby St.Zjednoczone popierały stanowisko W.Brytanii w konflikcie polsko-sow.Min.amer.podkreślił,iż St.Zjednoczone odnosiły się do narodu pol.zawsze z uznaniem i życzliwością.

Wśród 300 tysięcy Niemców sprowadzonych z krajów bałtyckich i Rosji do Poznańskiego panuje niezadowolenie.Gauleiter Greiser przyznał,iż jest rozczarowany postawą polityczną Niemców z Rosji.

00==00

Złożono na fundusz prasowy w rb: Kopytko 20,Stefa 20,Za papier 300, Z.W.10,A.G.10,Mak 14,Irena 25,Halka 10,Havas 30,Liść 100,Teśko 60,Woj 10, Maja 7,Plomba 30,Mandarynka 100,Platyna 20,Ewa 15,Or 30,List 50,Halina 30,XY 75,Rudek 30,Kasiarze 50,F.D.20, Soczewka 50,Izabela,Technik,Ciocia, Sić,Głos Serca,Maszt,Dana,L.K.papier kalka i taśmy.

00==00